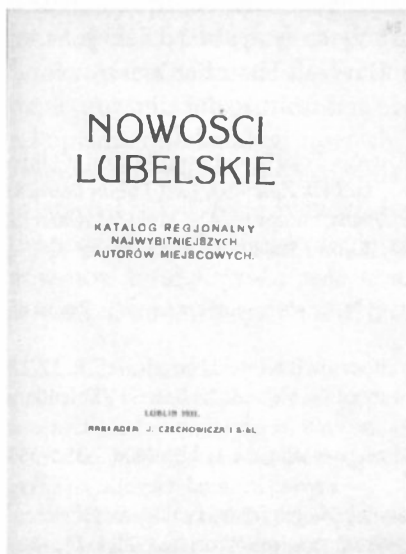


Alicja Matczuk

NOWOŚCI LUBELSKIE – PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW HUMORU BIBLIOGRAFICZNEGO W POLSCE

W 1931 roku w Lublinie ukazały się *Nowości lubelskie*, czyli katalog najwybitniejszych autorów miejscowych. W istocie było to znakomite parodystyczne zestawienie prac ważnych osobistości życia kulturalnego, politycznego i naukowego międzywojennego Lublina. Wszystkie tytuły zostały zmyślane. Wszystkie karykaturowały zainteresowania naukowe czy literackie autora albo stanowiły żart na temat jego wad czy śmieszności, zawodowych i osobistych. Ta niewielka, 16-stronicowa książeczka kieszonkowa o formacie karty pocztowej została wydana nakładem Józefa Czechowicza i S-ki, oczywiście fikcyjnie.



Fot. 1. Karta tytułowa *Nowości lubelskich*. WBP im. H. Łopacińskiego

Pomimo że od dawna *Nowości* wzbudzały uzasadnione zainteresowanie wśród badaczy regionu, nie doczekały się osobnego, szczegółowego opracowania, na co

w pełni zasługują. W dotychczasowej literaturze przedmiotu zajmowano się nimi w kontekście życia literackiego i kulturalnego przedwojennego Lublina¹ oraz w opracowaniach twórczości J. Czechowicza². Są to zazwyczaj jednak krótkie wzmianki podające podstawowe dane bibliograficzne, niekiedy poszerzone bardzo ogólną charakterystyką zawartości *Nowości*. Więcej informacji na ich temat podał Jan Smolarz, przy okazji omawiania zainteresowań bibliofilskich Czechowicza³. W stosunkowo niedalekiej przeszłości *Nowości lubelskie* zostały przypomniane w związku z obchodami setnej rocznicy urodzin poety. Z tej okazji Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego wydała w 2003 roku okolicznościowy reprint książeczki. Przekopano ją również w publikacji *Czechowicz. W poszukiwaniu ukrytego miasta* (Lublin 2006), wzbogacając tekst wypisami i cytatami z różnych źródeł⁴.

Ubogi stan badań na temat *Nowości lubelskich* sprawił, że do chwili obecnej stosunkowo niewiele wiemy zarówno o ich genezie, jak i o zawartości, metodzie opracowania czy stylu, w jakim zostały zredagowane. Książeczka warta jest bliższego przyjrzenia się jeszcze z innych powodów. Przede wszystkim jest wyjątkowym zjawiskiem w dziejach humoru bibliograficznego w Polsce, gdyż stanowi rzadko spotykany przykład satyrycznej bibliografii regionalnej. Ponadto, co trzeba podkreślić, w kulturze miasta i regionu była fenomenem wydawniczym, a to ze względu na specyfikę gatunkową oraz oryginalny, wysokiej klasy dowcip językowy.

Zanim bliżej przyjrzymy się *Nowościom*, warto dla uświadomienia sobie istoty i celu uprawiania parodii bibliograficznych zatrzymać się dłużej przy genezie i kierunkach ich rozwoju w Polsce i na świecie. Zaznaczyć jednak trzeba, że zagadnienia te do dziś nie są obszarem najlepiej rozpoznany i zbadany, choć dzięki pracom Romana Kalety⁵, Małgorzaty Stolzmann⁶, Józefa Mayera⁷, Henryka Markiewicza⁸,

¹ T. Klak, *Awangarda lubelska*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Scientiarum Atrium et Librorum” 1986, nr 7, s. 39–40; M. Gawarecka, H. Gawarecki, *Ks. Ludwik Zalewski*, [w:] *Lublin literacki 1932–1982. Szkice i wspomnienia*, pod red. W. Michalskiego i J. Zięby, Lublin 1984, s. 314; E. Gawarecka, *Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki w Polsce Ludowej*, Lublin 1984, s. 9; A. L. Gzella, *Księżę bibliofilów*, Lublin 1996, s. 16.

² M. Wroński, *Życie literackie Józefa Czechowicza. Na marginesie wiersza „We czterech”*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 48, 2000, z. 1, s. 181–182.

³ J. Smolarz, *W bibliofilskim kręgu Józefa Czechowicza*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, R. 17/18, 1981/1982, s. 338–340; idem, *Józef Czechowicz w Lubelskim Towarzystwie Miłośników Książki*, „Kalendarz Lubelski”, R. 25, 1982, s. 119–121.

⁴ *Nowości lubelskie*, [w:] *Czechowicz. W poszukiwaniu ukrytego miasta*, t. 1, Lublin 2006, s. 352–353, 391–399 („Scriptores”, nr 30).

⁵ R. Kaleta, *Oświecenie swawolne w świetle nieznannej satyry bibliograficznej*, [w:] idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech zaborów*, Wrocław 1971, s. 222–328.

⁶ M. Stolzmann, *Książkowe facecje wileńskich szubrawców*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 29, 1985, z. 1–2, s. 417–437.

⁷ J. Mayer, *Humor bibliofilski*, Katowice 1974.

⁸ H. Markiewicz, *Literackie zabawy krakowskich uczonych*, [w:] idem, *Zabawy literackie*, Kraków 1992, s. 149–157.

Janusza Kapuścika⁹, a także Heleny Hleb-Koszańskiej¹⁰ wiele w tym względzie zmieniło się na korzyść.

Widać z tych publikacji, że bibliograficzne zabawy mają swą bogatą historię pozwalającą na śledzenie ich rozwoju, kształtowania się ich form i metod oraz roli, jaką odgrywały w kulturze swego okresu.

Warto zauważyć, iż tradycje humorystycznych zestawień bibliograficznych są znacznie odleglejsze od wielu rodzajów i typów bibliografii, sięgają bowiem okresu odrodzenia. Ich początki wiążą się z nazwiskiem głośnego pisarza satyrycznego François Rabelais'go (1493–1553), który w powieści *Gargantua i Pantagruel* (1532–1534) – arcydziele renesansu francuskiego – zawarł ostrą satyrę na porządek feudalny i średniowieczne instytucje. W księdze II, rozdziale drugim zatytułowanym *Jak Pantagruel przybył do Paryża i jakie piękne księgi widział w księgarni św. Wiktora* wymyślił bibliotekę zawierającą księgi o ekscentrycznych tytułach i w wyimaginowanym katalogu wyszydzał i wyśmiewał wszystkich niechętnych mu autorów.

Oryginalny pomysł satyryczny znalazł szybko licznych naśladowców¹¹. Możliwość ośmieszania osób niemiłych autorowi za pomocą dowcipnie sformułowanego tytułu, realizowana była w różnych wariantach¹². I tak np. Joann Frischart (1564–1590), niemiecki pisarz i publicysta protestancki, wymyślił katalog, w którym wydrwił ówczesne groteskowe tytuły książek, uzupełniając je jeszcze głępszymi podtytułami, np. *Pchłologia, zarazem opis sprytnego opisu, w jaki można uzyskać odcisk pchły w wosku*. Z kolei Anne Robert Turgot (1722–1781), ekonomista francuski, minister finansów za panowania Ludwika XVI, kazał na jednym z regałów w swoim gabinecie poustawiać książki z połączanymi grzbietami o fikcyjnych, często złośliwych, tytułach.

Pomysł zawędrował do Polski w okresie oświecenia i został wykorzystany do napiętnowania lub ośmieszania osób z otoczenia dworu królewskiego. Służyły temu rękopiśmienne katalogi nowych książek, w rzeczywistości nigdy nienapisanych, rzekomo oferowanych na sprzedaż¹³. Te właśnie katalogi „księgarskie” powstawały w latach 1762–1789, gdy rzecznicy postępowej myśli oświeceniowej prowadzili jej propagandę, atakując ideologię zacofanej szlachty. Najwcześniejszy z tych katalogów nosi tytuł *Krytyka osób terażniejszego wieku zrobiona pod tytułem „Regestr książek nowo wydanych”* (1762), inne to: *Katalog ksiąg znajdujących się w księgarni*

⁹ J. Kapuścik, *Zabawy bibliograficzne. Z dziejów humoru bibliograficznego*, [w:] idem, *Wśród uczonych i miłośników książki*, Wrocław 1999, s. 289–304.

¹⁰ H. Hleb-Koszańska, *O bibliografii dla niewtajemniczonych*, Wrocław 1970, s. 154–150; Bibliografia na usługach humoru i satyry.

¹¹ Bibliografię takich „dzieł” próbował zestawić Paul Lacroix w pracy dołączonej do komentarzy utworów Rabelais'go *Catalogue de la bibliothèque de l'Abbayé de Saint-Victor*, Paris 1862; I. Rath-Vegh, *Komedia książki*, przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył J. Snopek, Wrocław 1994, s. 108 (przypis).

¹² I. Rath-Vegh, *op. cit.*, s. 109–112.

¹³ Warto zauważyć, iż sama forma satyry w postaci rejestrów książek powstała pod wpływem rozpowszechniania w oświeceniu katalogów księgarskich jako jedna z form dotarcia książki do odbiorcy. Znana już wcześniej, w czasach stanisławowskich przeżywała okres szczególnego rozkwitu.

Grelowskiej w czasie kontraktów w Dubnie (1784), Katalog ksiąg danych do druku w roku 1789 we Lwowie.

Zawarte w nich opisy bibliograficzne ograniczały się tylko do tytułu, z reguły brak było autora, nie było też pozostałych elementów opisu. Każdy tytuł odwoływał się do współczesnych wydarzeń, do życia towarzyskiego i politycznego, każdy z nich miał rzeczywistego bohatera. Badacz piśmiennictwa epoki oświecenia Roman Kaleta nazwał te katalogi „satyrą bibliograficzną”. „Dla społeczeństwa zorientowanego w bieżącym życiu – zauważa Kaleta – wystarczyło hasło, aby sprowokować opowiadanie, wystarczył tytuł, aby rozpętać pod nim fabułę krytycznej dyskusji. I dlatego satyra bibliograficzna spełniała zadanie wielu książek”¹⁴. W poświęconym jej studium ustalił – na podstawie różnych źródeł (pamiętników, gazet, listów, literatury pięknej – „bohaterów” rzekomo napisanych książek oraz związane z nimi zdarzenia.

Po upadku państwa polskiego twórczość satyryczna była nadal obfita. Uderza zwłaszcza bogactwo satyry obyczajowej, uprawianej w myśl programu oświeceniowego, reagującej żywo na zjawiska społeczne¹⁵. W bogatym repertuarze form satyrycznych znalazła się również, obok prozy, przejęta z oświeceniowej tradycji satyra bibliograficzna. Pierwszymi jej kontynuatorami byli wileńscy Szubrawcy¹⁶. W „Wiadomościach Brukowych” ogłaszali oni najrozmaitsze spisy fikcyjnych książek z różnych bibliotek, publikowane w różnych kontekstach i przypisywane różnym właścicielom. Najobszerniejszy był *Rejestr książek znalezionych w bibliotece JW Hrabiego [...] literata, amatora* opublikowany w 1818 roku. Jednakże w przeciwieństwie do katalogów XVIII-wiecznych Szubrawcy nie uprawiali wyraźnej satyry personalnej, skierowanej pod adresem pojedynczych, mniej lub więcej znanych osobistości. Nie wymieniają żadnych nazwisk – anonimowy jest zarówno właściciel biblioteki, jak i autorzy poszczególnych pozycji. Jednak kłopoty z obrażonymi osobistościami, w które obfitowała historia Szubrawców dowodzą, że wielu było takich, którzy sami siebie rozpoznawali¹⁷. Istotą satyry Szubrawców było wskazywanie na zjawiska występujące nagminnie, katalog społecznych grzechów arystokracji i ziemiaństwa, jak: ubóstwo umysłowe, pijaństwo czy światowe życie.

Zabawy bibliograficzne odżyły dopiero w XX wieku, przeżywając największy rozkwit w okresie międzywojennym. Choć zasadnicza koncepcja zabaw była identyczna jak w katalogach XVIII-wiecznych (przypisywanie autentycznym osobom

¹⁴ R. Kaleta, *Oświecenie swawolne...*, s. 229.

¹⁵ W. Woźnowski, *Satyra*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 1985, s. 340–341.

¹⁶ Towarzystwo Szubrawców było stowarzyszeniem moralnym, działającym w latach 1817–1822 w Wilnie, a następnie w 1899–1914. Jego celem było – zgodnie ze stworzonym kodeksem – „wyświecać szpetność tych przywar i nałogów, które z natury swojej nie mogą być powściąganymi”. Krytykowało obskurantyzm, pijaństwo, bezmyślne naśladowanie mody, próżniactwo szlachty. Towarzystwo publikowało satyryczne artykuły. Jego głównym orężem była satyra, ironia i drwina. Z. Lewinówna, *Towarzystwo Szubrawców*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, s. 488.

¹⁷ M. Stolzmann, *op. cit.*, s. 425.

sfingowanych tytułów) całkowicie różniły się intencją i wykonawstwem. Autorzy parodii bibliograficznych starali się traktować rzecz całą w konwencji wesołego żartu, a satyra, choć celna i komiczna, miała charakter dobrotliwego humoru pozbawionego kąśliwej ironii i złośliwości. Sfingowane tytuły wytykały godne śmiechu błędy i zabawne, może czasem przykre dla otoczenia, wady lub z uśmiechem pობлаżania wskazywały na słabostki i śmieszności, zawodowe i osobiste.

Z badań J. Kapuścika nad dziejami zabaw bibliograficznych w Polsce wynika, że dawny wzór odżył w okresie pierwszej wojny światowej, a mianowicie w „Katalogu najświetszych wydawnictw. Drukarni Państwowej pod zarządkiem Departamentu Wojskowego N.K.N. w Piotrkowie”. Ogłoszono go w satyrycznym zbiorze *Enkaeńskie zwierciadło czyli na ciężkie czasy lekkich żartów wiązanka dane w dniu 16 stycznia 1916 roku, w Sali Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie*¹⁸. Ta niewielka książeczka, wydrukowana w ograniczonej liczbie egzemplarzy jako manuskrypt, ukazała się nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego¹⁹.

Bohaterami „Katalogu” są przede wszystkim osoby ściśle związane z ówczesnym środowiskiem NKN-u. Żartobliwe tytuły przypisano między innymi: Ignacemu Daszyńskiemu, Władysławowi Sikorskiemu, Leonowi Wasilewskiemu, a także Helenie Radlińskiej, Izie Moszczeńskiej. Jak informuje „Katalog”: „Wszystkie dzieła do nabycia u autorów. Bliższym znajomym zapewnione dedykacje”. Zawarte w nim opisy bibliograficzne „kadłubowe” ograniczają się do tytułu i nazwiska autora, z reguły brak pozostałych elementów opisu. Jak widać sama praca bibliograficzna, jej metodyka była dla autorów katalogu problemem podrzędnym.

Okres międzywojenny to pewien zamknięty, niepowtarzalny czas swoistego humoru bibliofilskiego o charakterystycznych rysach²⁰. W bogatym arsenale bibliofilskiej kpiny znalazła się również parodia tak bliskiej ludziom książki bibliografii. Tego rodzaju żartobliwe publikacje ukazywały się głównie w środowisku krakowskich i lwowskich bibliofilów, w innych ośrodkach ten typ wydawnictw bywał rzadszy. Nie zawsze były to zresztą druczki organizacji miłośników książki, czasem były to też publikacje pewnych instytucji, najczęściej związanych z książką bądź też przejawy swoistej inicjatywy prywatnej: kręgu przyjaciół danej osoby.

Najwybitniejszym osiągnięciem na polu humorystyki bibliograficznej jest głośny nr 13 „Przewodnika Bibliograficznego” z 1925 roku, będący dziełem krakowskich bibliofilów²¹. Faktycznymi sprawcami tej żartobliwej krotchwili byli wybitni znawcy polskiej książki i jej problemów: Kazimierz Piekarski, Jan Stanisław Bystron, Franci-

¹⁸ J. Kapuścik, *op. cit.*, s. 294–299.

¹⁹ Naczelny Komitet Narodowy – reprezentacja polityczna polskich stronnictw w Galicji i niektórych z Królestwa; utworzony w Krakowie 16 sierpnia 1914 r., działał do października 1917 r.

²⁰ J. Mayer, *op. cit.*

²¹ B. Szornel-Dąbrowska, *Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie w latach 1932–1939*, Kraków 2001, s. 214–219; R. Kaleta, *Przewodnik Bibliograficzny nr 13*, [w:] idem, *Sensacje z dawnych lat*, wyszukał i skomentował R. Kaleta, wyd. 2 udoskonalone i poszerzone, Wrocław 1980, s. 291–300; J. Mayer, *op. cit.*, s. 12–15.

szek Bielak i Mieczysław Brahmer²². Obok trzech istniejących realnie publikacji autorzy zamieścili 281 opisów książek fikcyjnych, przypisanych przedstawicielom świata naukowego, politycznego, wojskowego i literackiego. Jako redaktorzy „Przewodnika” figurowali znakomici, a dawno zmarli bibliografowie polscy: Szymon Starowolski, Józef Andrzej Załuski, Jan Daniel Janocki, Michał Hieronim Muszyński i Adam Jocher. Nie tylko nazwiska redaktorów, ale też miejsce wydania i instytucja sprawcza – nieistniejący Narodowy Instytut Bibliograficzny w Niebylcu oraz nr 13 miesięcznika, jakim było czasopismo – ostrzegały, że to „mystyfikacja bibliograficzna”, co nie przeszkodziło, że nabywcy świetnie się ubawili, choć niektórzy nie od razu poznali się na żarcie²³. Autorzy tej bibliograficznej zabawy nie oszczędzili także samych siebie.

Powodzenie „Przewodnika” przeszło oczekiwania autorów i wydawców. Doczekał się trzech wydań – co może świadczyć o sukcesie wydawniczym – w znanej krakowskiej drukarni Anczyca. Mimo to dziś należą do bibliofilskich rarytasów. Trzecie wydanie nosiło nadruk: *Trzynasty numer „Przewodnika Bibliograficznego” przelamany z polecenia redaktora Szymona Starowolskiego*. Przeznaczono go dla jego współpracowników i wydrukowano w trzydziestu pięciu egzemplarzach, „z których niniejszy należy do...” i tu Piekarski wpisywał imię i nazwisko właściciela²⁴.

Autorów „Przewodnika” żartobliwie przewano oszczercami i paszkwilantami, mimo że – jak pisze F. Bielak – „[...] takich kwalifikacji nie starali się osiągnąć. Raczej mieli w pamięci godne pouczenie Księcia Biskupa Warmińskiego: «I żart dowcipną przyprawiony sztuką zbawienny, kiedy szczypie, a nie kasa»”²⁵.

Kilka lat później ukazał się jakby dalszy ciąg „Przewodnika Bibliograficznego”, tytułem nawiązujący znów do bieżącej bibliografii narodowej, tym razem do urzędowej publikacji Biblioteki Narodowej: *Nieurzędowy wykaz druków z niewiadomego dnia i miesiąca roku 1934. Zestawił X. Szymon Starowolski kanonik krakowski* – a więc dowcip, trochę powtórzony z poprzedniej kolekcji dawnych bibliografów. Utwór prawie całkowicie wyszedł spod ręki Piekarskiego przy niewielkim udziale dziennikarza Tadeusza Świącickiego²⁶.

Tradycje zabaw bibliograficznych przetrwały do dzisiaj, przynajmniej w środowisku bibliofilów i bibliografów. Na zebraniach koleżeńskich bądź z okazji różnych jubileuszy i uroczystości niejednokrotnie sięga się po tego rodzaju humorystyczne zestawienia bibliograficzne, wychwytyjąc w dowcipnie sformułowanych tytułach niektóre cechy swych przyjaciół czy kolegów, ich słabostki i deformację profesjonalną.

²² Blіszsze okoliczności powstawania tego bibliofilskiego żartu przekazał F. Bielak w pracy *Coś nowego. Wiązka wspomnień o literaturze sowiżdrzalskiej XX wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1970, s. 147–158; toż, [w:] *Z odległości lat. Wspomnienia i sylwetki*, Kraków 1978, s. 264–279.

²³ Szerzej na ten temat pisze R. Kaleta, *Przewodnik Bibliograficzny nr 13*, s. 293–294.

²⁴ F. Bielak, *op. cit.*, s. 155.

²⁵ *Ibid.*, s. 157.

²⁶ J. Kapuścik, *op. cit.*, s. 294.

Jednym z najnowszych utworów parodystycznych jest fantazja bibliograficzna Henryka Markiewicza, historyka i teoretyka literatury oraz bibliofila, zatytułowana *Z biurek i szuflad pracowników Instytutu Filologii Polskiej*. Została ona odczytana na wieczorne jubileuszowym w Piwnicy pod Baranami 23 listopada 1992 roku, a następnie ogłoszona jako druczek okolicznościowy w dniu II walnego zebrania Towarzystwa Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universatis” 1 grudnia 1992 roku²⁷.

Przenieśmy się ponownie do okresu międzywojennego w środowisko lubelskie, w którym powstały *Nowości lubelskie*. Nie ma jednolitego poglądu co do rodowodu tej książeczki. Niektórzy badacze uważają, że powstała w kręgu grupy literackiej „Reflektor”²⁸. Inni umieszczają ją w strefie wpływów Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki²⁹. Bibliofilskie korzenie *Nowości* potwierdził J. Smolarz, opierając się na przekazach źródłowych, między innymi na kronice LTMK³⁰.

Lubelskie grono bibliofilów nie było zbyt liczne, ale skupiało ludzi prawdziwie oddanych sprawom książki. Przewodził im ks. dr Ludwik Zalewski, profesor Seminarium Duchownego w Lublinie, z wykształcenia historyk literatury i kultury, pedagog, z zamiłowania bibliofil, bibliotekarz i zabytkoznawca³¹. Zainteresowania bibliofilskie Zalewskiego i potrzeba stałych kontaktów z ludźmi, którym książka była bliska nie tylko jako narzędzie pracy, znalazły wyraz w zorganizowaniu przez niego w 1926 roku Towarzystwa Miłośników Książki, którego został dożywotnim prezesem. W gronie założycieli znaleźli się: Feliks Araszkiwicz, Julian Krzyżanowski, Zygmunt Kukulski, Ludwik Kamykowski, Jan Śmieciuchowski, Zygmunt Tołwiński oraz Józef Czechowicz i Franciszek Raczkowski³². W zakres działalności Towarzystwa wchodziły inicjatywy wydawnicze, posiedzenia, konferencje, odczyty, wykłady i wystawy, kontakty z pokrewnymi towarzystwami oraz bibliofilami w kraju i za granicą.

Spotkania bibliofilskie, które z reguły odbywały się w mieszkaniu ks. Zalewskiego (początkowo w Seminarium Duchownym, gdzie uczył, później od roku 1931 w domku przy ulicy Granicznej 1 a, obecnie nr 9), miały podłoże towarzyskie, niesformalizowane, dlatego stwarzały świetną atmosferę do przeżyć intelektualnych i nastrojów bibliofilskich, przepełnionych humorem, żartem i zabawą. O atmosferze spotkań wiele mówią wspomnienia ich uczestników³³. Po latach Julian Krzyżanow-

²⁷ *Ibid.*, s. 299–303.

²⁸ T. Kłak, *op. cit.*, s. 39; M. Wronski, *op. cit.*, s. 182 (przypis). Warto nadmienić, że próbą skupienia wysiłków lubelskiego środowiska literackiego było pismo „Reflektor” (1923–1925), wokół którego ukształtowała się awangardowa grupa literacka o tej samej nazwie; wyrósł z niej największy poeta ziemi lubelskiej Józef Czechowicz.

²⁹ M. Gawarecka, H. Gawarecki, *Ks. Ludwik Zalewski*, s. 314; E. Gawarecka, *op. cit.*, s. 9; A. L. Gzella, *op. cit.*

³⁰ J. Smolarz, *W bibliofilskim...*, s. 338–340.

³¹ M. Gawarecka, H. Gawarecki, *Ks. dr Ludwik Zalewski, [w:] Sylwetki bibliofilów lubelskich*, Lublin 1983, s. 29–44; A. L. Gzella, *op. cit.*, s. 19.

³² E. Gawarecka, *op. cit.*, s. 5.

³³ Zob.: *Spotkania u ks. Ludwika Zalewskiego, [w:] Czechowicz. W poszukiwaniu...*, t. 1, s. 333–336.

ski napisał: „Lubelska konfraternia bibliofilska nie byłaby sobą, gdyby ekstatyczne zachwyty nad pięknem książki powstawały całkiem na sucho. Nie dopuszczał tego wspomniany w fraszce [Czechowicza – przyp. autora] kredensie, z którego ręka gospodarza wydobywała butelki wina francuskiego, a niekiedy – dla kawału – łomżyńskiego! Ktoś z przyjaciół księdza Ludwika, zażywny proboszcz kurpiowski przywiózł mu z stron rodzinnych gąsiorek wina pędzonego z żyta. Gospodarz z uciechą częstował tym specjałem, naprawdę dobrym, gości, a ci daremnie usiłowali zgadnąć, co piją. Nie wino jednak ciągnęło do księdza i nawet nie jego rarytasy bibliofilskie, lecz po prostu urok niezwykłego człowieka”³⁴.

W tym klimacie w 1931 roku narodziła się idea *Nowości*. Niewątpliwie impulsem stały się bibliograficzne zabawy organizowane przez krakowskich bibliofilów. Być może nawet nr 13 „Przewodnika Bibliograficznego” wręcz zainspirował lubelskich bibliofilów do wydania podobnej krotchwili. A skoro powstawała w Lublinie, dlaczego nie uczynić „bohaterami” przedstawicieli środowiska miejscowego? Przypuszczalnie pomysł taki podsunęły bibliofilom szopki lubelskie „Reflektora”, wystawiane w latach 1927–1931, będące satyrą na „wielki” świątek lubelski³⁵. Warto tu zauważyć, że powstanie *Nowości* zbiegło się w czasie z publikacją „Trzeciej Lubelskiej Szopki Politycznej” (Lublin, marzec 1931), która została wydana nakładem J. Czechowicza i E. Szczęśniewskiego.

W rzeczywistości autorami *Nowości* byli: Feliks Araszkiewicz, historyk literatury i regionalista, wówczas wizytator szkół średnich, Zygmunt Kukulski, dyrektor Gimnazjum im. S. Staszica oraz profesor Uniwersytetu Lubelskiego, Mieczysław Biernacki, lekarz i społecznik, Henryk Życzynski, historyk literatury, profesor Uniwersytetu Lubelskiego, prawdopodobnie też Franciszek Raczkowski, księgarz lubelski oraz Zygmunt Tołwiński, profesor gimnazjalny³⁶. Największy jednak udział w autorstwie i realizacji wydawniczej druczku mieli prezes i sekretarz Towarzystwa, tj. ksiądz i poeta.

Szczególnie mocno zaangażował się w ów facecyjny humor Czechowicz. Był on autorem większości pozycji bibliograficznych zawartych w *Nowościach*. Do dziś zachowały się liczne notatki zawierające pomysły dowcipów bibliograficznych, które przychodziły mu do głowy. Do tego zachowała się szczerka drukarska z licznymi uwagami i informacjami naniesionymi przez poetę. Znajduje się tam między innymi spis członków LTMK, uwzględnionych w *Nowościach*, wraz z liczbą pozycji im przypisanych³⁷.

³⁴ J. Krzyżanowski, *O fraszkach Józefa Czechowicza*, [w:] *Spotkania z Czechowiczem. Wspomnienia i szkice*, oprac. S. Polak, Lublin 1971, s. 489–490.

³⁵ Wystawiono trzy szopki w roku: 1927, 1930, 1931. Teksty szopek pisali Jan Arnsztajn i Konrad Bielski, występując pod pseudonimami: Tomasz Ptak i Karol Wit. Zob.: *Szopka „Reflektora”*, [w:] *Czechowicz. W poszukiwaniu ukrytego miasta*, t. 1, s. 357–362.

³⁶ J. Smolarz, *W bibliofilskim...*, s. 339.

³⁷ Józef Czechowicz. *Drobne utwory i notaty z lat 1931–1939*. Zbiory Specjalne. WBP im. H. Łopacińskiego. Rkps 2031.

Warto zauważyć, że *Nowości* komunikują z fraszkami, które w tym czasie pisał Czechowicz. Składają się na nie portreciki członków LTMK: ks. L. Zalewskiego (*Jeszcze o Ludwiku*), H. Zwolakiewicza (*O Henryku Regionaliście*), Z. Kukulskiego (*Na Zygmunta Mądrego*), F. Araszkiewicza (*O doktorze Feliksie*), A. Madeja (*Na 5-cioro dzieci*), K. Bielskiego (*O Bielskim*), W. Gralewskiego (*O Waclawie*), W. Ziółkowskiego (*O kocie*) oraz autoportrecik (*O poecie*)³⁸. Na ich kanwie powstały niektóre facecje bibliograficzne.

Wydanie książeczki poprzedzały kilkakrotne zebrania, w czasie których – jak pisze Czechowicz – „[...] segregowano i kwalifikowano materiał, piąc niejako grzędę dowcipu, aby same jeno wdzięczne kwiatuszki bez chwastu ostały. Zarząd Towarzystwa pilnował wydania i rachunków za nie, a był jeno pełnomocnikiem szanownego grona, które ową książczynę wspólnie układało przy Soternie i Barsaku, Szabii i miodku. Książczyzna była chuda, ale jurna”³⁹.

Z chwilą kiedy *Nowości* były gotowe, ich wcieleniem drukarskim zajął się gorliwie Czechowicz. Za jego staraniem rękopis powędrował szybko do rąk Stanisława Wójcika⁴⁰, właściciela Drukarni Udziałowej. Była to niewielka drukarnia, ale odgrywająca wyjątkową rolę wśród drukarni lubelskich ze względu na jej właściciela, bliskiego znajomego poety⁴¹. Wójcik uważał się za przyjaciela artystów, a w szczególności literatów i często odgrywał rolę mecenasa. To właśnie w tej drukarni wydrukowano „Lucifera” (1921) oraz pierwszy numer „Reflektora” (1923), w którym ukazał się debiut literacki Czechowicza *Opowieść o papierowej koronie*.

Druk ukazał się we wrześniu 1931 roku. W liście do ks. Zalewskiego z 23 września 1931 roku Czechowicz donosił: „Egzemplarze «czerpane» robią się. Będą miały i okładkę czerpaną. Pilnuję tego. Dziś wieczór powinny być”⁴². Dalej zawarta jest prośba do Zalewskiego o wypłacenie Wójcikowi bodaj 20 zł, bo – jak pisze poeta – „co do mnie, to dziś płacę 100-złotowy weksel i na resztę września zostaję *sine petunia* na opiece boskiej”.

³⁸ Zob.: J. Czechowicz, *Fraszki*, [w:] Czechowicz. *W poszukiwaniu ukrytego miasta*, t. 1, s. 423–426.

³⁹ Księga protokołów zebrań LTMK z lat 1926–1932. Zbiory Specjalne WBP im. H. Łopacińskiego. Rkps 2267, k. 45.

⁴⁰ Istnieją rozbieżności w kwestii imienia Wójcika. W większości źródeł i opracowań występuje jako Stanisław – zob.: Czechowicz. *W poszukiwaniu ukrytego miasta*, t. 1, Lublin 2003, s. 120–123; niektórzy badacze podają Zbigniew – J. Smolarz, *Listy Józefa Czechowicza do ks. Ludwika Zalewskiego*, oprac. J. Smolarz, „Akcent” 1982, nr 3, s. 25; I. J. Kamiński, *Życie artystyczne Lublina 1901–1926*, Lublin 2000, s. 202, 212; jeszcze inni Władysław – P. Gdula, *op. cit.*, s. 87; podobnie w *Księdze adresowej Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa 1930, s. 553.

⁴¹ Wójcik, emerytowany oficer i inwalida, był dowódcą 40. kompanii, w której służył Czechowicz w 1920 r. Przez pewien czas (1929–1930) poeta mieszkał w pokoju nad drukarnią; w 1932 r. od stycznia do czerwca mieściła się w tym pokoju siedziba redakcji „Kurier Lubelskiego”, którego redaktorem naczelnym był Czechowicz. Stanisław Wójcik, [w:] Czechowicz. *W poszukiwaniu ukrytego miasta*, t. 1, s. 120–123.

⁴² *Listy Józefa Czechowicza do ks. Ludwika Zalewskiego*, oprac. J. Smolarz, „Akcent” 1982, nr 3, s. 23.

Prawdopodobnie gotowe egzemplarze książeczki trafiły do księgarni Raczkowskiego, lecz nie zostały wypuszczone na rynek księgarski. Katalog był dostarczany tylko grupie inteligencji w Lublinie⁴³. Nie udało się ustalić nakładu książeczki, ale musiał być niewielki, ponieważ dzisiaj należy ona do bibliofilskich rzadkości.

Ukazanie się *Nowości* odbiło się głośnym echem, wywołując niemałe poruszenie w światku lubelskim. Ponieważ twórcy krotchewili utaili swój udział w tej imprezie edytorskiej, wszyscy zachodzili w głowę, kto może być autorem książeczki. W liście do ks. Zalewskiego, wysłanym już po ukazaniu się *Nowości*, Czechowicz donosił: „Po mieście krążą dziwne wieści: nauczyciele domyślają się, że autorem *Nowości* jest ktoś z nauczycieli, księża – że z księży, lekarze – że dr Arnsztajn⁴⁴, ale J. Kot⁴⁵ i W. Gralewski⁴⁶ domyślili się, idąc po nitce do kłębka, a nitka zaczęła się od Pałuki [...]”⁴⁷. Trzeba wiedzieć, że pseudonimem „Bogumił Pałuka” posługiwał się ks. Józef Kruszyński, w tym czasie rektor Uniwersytetu Lubelskiego, któremu w *Nowościach* poświęcono niepozobawione złośliwości i pikanterii facecje bibliograficzne; w jednej z nich występuje pod cytowanym pseudonimem. Dlaczego? Bo zaatakował Zalewskiego za to, że w przewodniku po Lublinie z roku 1931 rozdział *Krótki rys historii Lublina* zakończył życzeniem, by miasto stało się siedzibą uniwersytetu państwowego⁴⁸. Zalewski nie pozostał mu dłużny i w *Nowościach* „odwdzieczył się” złośliwymi tytułami.

O odbiorze, z jakim spotkały się *Nowości* Czechowicz zanotował również w kronice Towarzystwa z 1931 roku: „Tyle narobiły zgiełku wśród sławetnych miasta Lublina, tyle wznieciły pretensji i abominacji wśród ludzi, że stały się zaiste najbardziej popularną pozycją działalności cnego Towarzystwa. Że wyszły bezimiennie, co godniejsi naszego wieku wzajem się o autorstwo tych żartów i złośliwości posądzali, z czego wynikały sytuacje zgoła uciężne. Działo się to i na Uniwersytecie i w Lubelskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, i w urzędach wszelakich. A chociaż jedna z gazet miejscowych wyraźnie na bibliofilów jako autorów wskazywała, rzecz ta u szerszej publiki nie była pod uwagę wzięta”⁴⁹.

⁴³ T. Lisiecka, *Działalność księgarska Franciszka Raczkowskiego w latach 1900–1947*, [w:] *Studia z dziejów drukarstwa i księgarstwa w Lublinie w XIX i XX wieku*, pod red. B. Szyndlera, Lublin 1988, s. 191.

⁴⁴ Jan Arnsztajn (1897–1934), syn literatki Franciszki Arnsztajnowej, lekarz, współautor szopek lubelskich wystawianych w latach 1930–1931 „pod firmą Reflektor”.

⁴⁵ Julian Kot, pseudonim Wiktora Ziółkowskiego (1893–1978), plastyk, publicysta, muzealnik i bibliofil, członek Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki.

⁴⁶ Waław Gralewski (1900–1972), dziennikarz, poeta i prozaik.

⁴⁷ List J. Czechowicza do ks. L. Zalewskiego z dnia 23 IX 1931 r., [w:] *Listy Józefa Czechowicza do ks. Ludwika Zalewskiego*, s. 24.

⁴⁸ *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Lublin 1931, s. 56. Warto tu nadmienić, że ks. Zalewski nie otrzymał katedry historii na Uniwersytecie Lubelskim, ponieważ nie mógł dojść do porozumienia z ks. rektorem Kruszyńskim. Nie krył się zresztą ze swoimi poglądami na tę uczelnię. M. Gawarecka, H. Gawarecki, *op. cit.*, s. 31.

⁴⁹ Księga protokołów zebrań LTMK z lat 1926–1932. Zbiory Specjalne. WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Rkps 2267, k. 45; zob. też: J. Smolarz, *W bibliofilskim...*, s. 338–339.

Długo nie milkły echa wydania książeczki. Jeszcze w 1932 roku „Kurier Lubelski” zanotował, że „narobiły wiele wrzawy i pobudziły niejednego do wesołości, a gdyby nawet do irytacji, to i tak podniosły znacznie poziom zdrowia miasta Lublina, jako że dobry żart tynfa wart. Zgrzebna i szczerą książeczka była witana przez wielu z większą radością niż bocian zwiastun wiosny przez uciesznie kuglujące dziatki i dziadki”⁵⁰. Wiadomo że nie wszyscy poznali się na żarcie i wiele osób poczuło się dotkniętych i obrażonych⁵¹.

Zgodnie z tytułem i podtytułem *Nowości lubelskie. Katalog regionalny najwybitniejszych autorów miejscowych* zasięg autorski dziełka jest ograniczony do osób związanych z regionem lubelskim. Na jego zawartość składa się 107 opisów bibliograficznych nieistniejących książek dotyczących 117 osób, przedstawicieli różnych środowisk inteligentnych międzywojennego Lublina i – sporadycznie – województwa: lekarzy, prawników, urzędników, nauczycieli, literatów, artystów, oficerów, księży i naukowców KUL. Obok osób znanych znalazły się również mniej znane. Najpewniej o doborze haseł autorskich zdecydowały osobiste preferencje twórców humoreski.

Należy podkreślić, iż w ramach przyjętych zasad opisu i układu zestawienie jest opracowane starannie i zgodnie z wymogami ówczesnej praktyki bibliograficznej. Jak widać autorom zależało na tym, by zarówno dziełko, jak i zawarte w nim informacje sprawiały wrażenie wiarogodnych. Przypuszczalnie zadbał o to nie kto inny niż sam ks. Zalewski, wytrawny znawca problematyki bibliograficznej.

Zawarte w *Nowościach* opisy bibliograficzne mają charakter rejestracyjny. Hasłem druków autorskich jest nazwisko i imię lub inicjał imienia, czasem samo nazwisko, z reguły uzupełnione bliższą informacją o autorze. Są to przede wszystkim różnego rodzaju tytuły: naukowe (dr, prof.), zawodowe (inżynier, adwokat, lekarz, mecenas, sędzia, generał, major), niekiedy pełnione funkcje i zajmowane stanowiska (np. Janowski Edward ks. kanonik rzeczy. Kapituły lubelskiej, proboszcz katedralny, sędzia do spraw małżeńskich, administrator domu parafialnego; Gralewski W. redaktor; Czuma, dr prof. KUL). Zamieszczanie tych informacji miało na celu wskazanie na konkretne osoby i usunięcie możliwości pomylenia z osobami o tym samym nazwisku i imionach. W dalszej części opisu występują: tytuł i podtytuł książki, miejsce wydania, nakładca, ewentualnie drukarz, bądź jeden i drugi, data wydania, nadto informacje o odbitce i częściach wydawniczych. Z reguły brak jest formatu i objętości. Obok książek przypisanych konkretnym osobom autorzy zamieścili trzy pozycje bibliograficzne podpisane pseudonimem (Pałuka...; Neoplutarch, Ignatio) oraz dwie prace zbiorowe wykazane pod hasłem „Zbiorowe”.

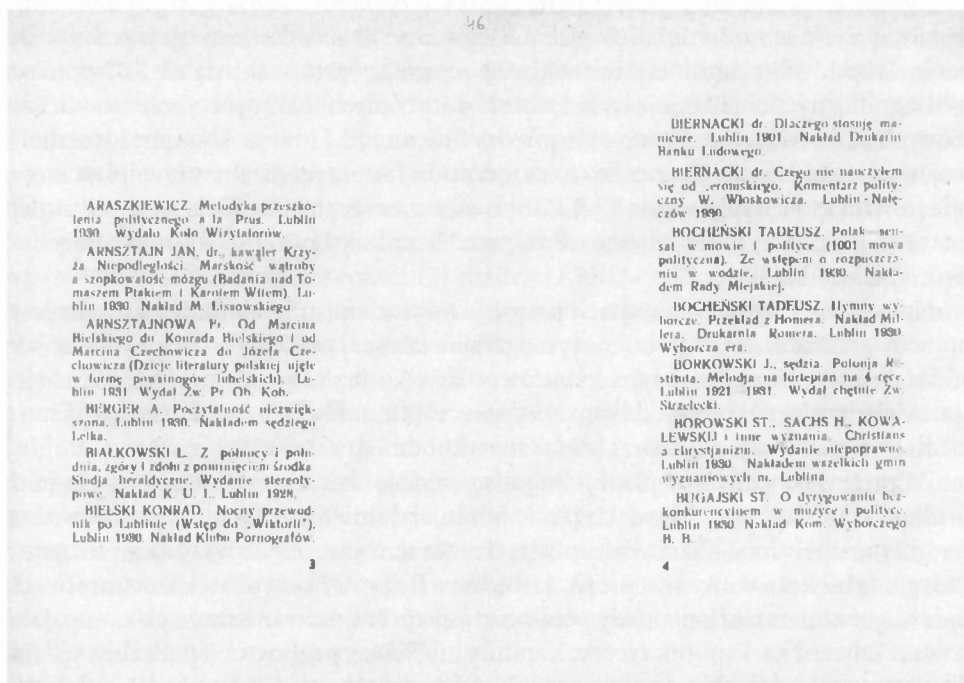
Układ materiałów jest alfabetyczny. W obrębie hasła autorskiego pozycje szeregowane są alfabetycznie, choć zdarzają się niekiedy odstępstwa od tej zasady.

⁵⁰ Z *Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki*, „Kurier Lubelski” 1932, nr 183 z dnia 5 lipca, s. 3.

⁵¹ A. L. Gzella, *op. cit.*, s. 16.

Uwagę zwraca przejrzyste i celowe ukształtowanie typograficzne *Nowości*. Tekst bibliograficzny jest czytelny i przejrzysty, co jest zasługą przyjętych rozwiązań edytorskich.

Zrąb główny ma układ jednoszpaltowy, dostosowany do formatu książeczki, zachowane jest światło między poszczególnymi zapisami bibliograficznymi i graficznie wyróżnione hasło – pogrubiona czcionka. Pozycje bibliograficzne nie są numerowane.



Fot. 2. *Nowości lubelskie* – strona 3 i 4. WBP im. H. Łopacińskiego

Dokładniejsze przyjrzenie się *Nowościom* pozwala stwierdzić, że autorzy w dowcipnie sformułowanych tytułach odwoływali się do autentycznych wydarzeń, często wprost do znajomości życia towarzyskiego, do plotki środowiskowej. Ironiczny przytyk czy posmak parodii kryje się także w pozornie nieważnych szczegółach, jak nazwa nakładcy i drukarza, liczba tomów czy odbitek. Niektóre zapisy zaprawione są pewną dozą satyry, lecz więcej tutaj jowialnego, refleksyjnego i dobrotliwego humoru niż kąśliwej złośliwości. Facecje, dykteryjki, stylizowane na wzór opisów bibliograficznych, ogromnie spodobały się W. Ziółkowskiemu, który powiedział, iż były to „perełki tryskające dowcipem lub ironią”⁵².

⁵² *Ibidem*.

Znakomity dowcip tych tytułów, w pełni zrozumiały dla ówczesnego czytelnika, jest dzisiaj znacznie mniej czytelny, nieco obcy, choć w wielu przypadkach nadal może bawić. Dzisiaj jedynie znajomość faktów ówczesnego życia, zarówno osoby „bohaterów”, jak i związane z nimi zdarzenia, pozwalają właściwie zinterpretować czy choćby odczytać elementy zapisu bibliograficznego rzekomo napisanych książek. Jednak rozszyfrowanie niektórych pozycji bibliograficznych nastęrcza do chwili obecnej wiele trudności, gdyż autorzy *Nowości* korzystali w swojej pracy zarówno z informacji powszechnie znanych, jak i tych nieoficjalnych, do których dostęp mieli nieliczni.

Aby lepiej poznać smak humoru bibliofilskiego oraz stylu, w jakim redagowane były opisy bibliograficzne, przytoczymy niektóre dowcipy bibliograficzne wraz z krótkim objaśnieniem⁵³.

Najliczniej reprezentowani w *Nowościach* byli literaci. Ponieważ Konrad Bielski znany był z zabawowego trybu życia, wydał *Nocny przewodnik po Lublinie. (Wstęp do „Wiktorii”)*. Lublin 1930. Nakład Klubu Pornografów. Waławowi Gralewskiemu uchodzącemu za lwa salonowego przypisano tytuł *Bitwa pod Radzyńskim. (Studium z taktyki towarzyskiej)*. Lublin 1928. Zakpiono z książki Wandy Śliwiny (Jagienka spod Lublina) *W haremie białego władcy* (Lublin 1930), wykazując jako autorkę publikacji *Tajemnice mego haremu*. Lublin 1900. Nakład K. Makuszyński. Ale bez komentarza trudno dociec, dlaczego nakładcą został Makuszyński. Otóż Śliwina napisała dziełko *Żywoć Pana* (Lubartów 1925), które było odpowiedzią na książeczkę Makuszyńskiego *Żywoć Pani* (Warszawa 1924). Pisarz zamieścił w „Głosie Lubelskim” wypowiedź komentującą utwór Śliwiny. Pisał on: „Otóż jakowaś miła białogłowa, pisząca pod pseudonimem Jagienki spod Lublina (Oj! jaki to wyrafinowany pseudonim!) wydała książeczkę pt. «Żywoć Pana» – mnie poświęconą, z czego jestem oczywiście dumny. Książeczka wyszła w samym Lubartowie, skąd wyszedł dotychczas jedynie miły bardzo «Sruł z Lubartowa»⁵⁴. Patrzenie! Patrzenie! Kto by się spodziewał, że w Lubartowie piszą książki. Bardzo mnie cieszy taki postęć⁵⁵. Franciszka Arnsztajnowa została autorką dzieła *Od Marcina Bielskiego do Konrada Bielskiego i od Marcina Czechowicza do Józefa Czechowicza. (Dzieje literatury polskiej ujęte w formę powsinogów lubelskich)*. Lublin 1931. Wydał Zw. Pr. Ob. Kob.

⁵³ W interpretacji i odczytaniu zapisów pomocne okazały się regionalne i lokalne informatory biograficzne, takie jak: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1–3, Lublin 1993–2009; G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, cz. 2, *Biogramy*, Lublin 1996; *Sylwetki bibliofilów lubelskich*, cz. 12, Lublin 1985–1998. Ważnym i nieocenionym źródłem informacji była również praca *Czechowicz. W poszukiwaniu ukrytego miasta*, t. 1–2, Lublin 2003–2007, przedstawiająca obraz przedwojennego Lublina widziany przez pryzmat poety: ludzie, środowiska, inicjatywy, instytucje, szkoły, czasopisma, cyganeria.

⁵⁴ Chodzi tu o nowelę Adama Szymańskiego opublikowaną w zbiorze *Z jednego strumienia – Nowele*, pod red. i z przedmową E. Orzeszkowej, Warszawa 1905, s. 212–221.

⁵⁵ K. Makuszyński, *Strasziwa zemsta*, „Głos Lubelski” 1925, nr 189 z dnia 12 lipca, s. 5.

Są i pewne aluzje osobiste: Antoni Madej, nauczyciel i poeta lubelski, był ojcem pięciu córek, co było przedmiotem kpin koleżeńskich, więc autorzy ubrali go w tytuł *Rymy o łożu madejowym (tom pierwszy z tysiąca)*. Lublin 1929. Nakład Z.P.N.S.P. Tanio, bo w podwórzu.

Należy podkreślić, że literaci nie byli „autorami” szczególnie uprzywilejowanymi – facecje dotykały również liczne grona profesorów KUL. Adam Berger doktoryzował się na podstawie rozprawy *Poczytalność zmniejszona*, opublikowanej w Lublinie w 1927 roku, więc dyskretnie przypomniał tę sprawę opis: *Poczytalność niezwiększona*. Lublin 1930. Nakładem sędziego Lelka. Drobny przytyk kryje się również w nakładcy. Otóż Lelek-Sowa był sędzią Sądu Okręgowego w Lublinie, w którym Berger pracował jako sędzia, zanim został profesorem KUL. Złośliwość tytułu książki prof. ks. Juliana Kruszyńskiego, bibliisty, rektora KUL, *Gdzie studio-wałem na Uniwersytetach? (Problem nie do rozwiązania)*. Nakładem Zytek, leżała w tym, że podano w wątpliwość jego naukowe kwalifikacje⁵⁶; autor dla zgłębienia studiów nad Pismem Świętym odbył wiele peregrynacji naukowych, odwiedzając w tym celu niemal wszystkie zakątki świata. Odejście prof. Juliana Krzyżanowskiego z KUL i wyjazd w 1930 roku na Uniwersytet w Rydze przypomniano w tytule: *Aut Katolicki Uniwersytet aut Ryga...* Ze wstępem Chrzana-Ignacowskiego oraz komentarzem Pigonia. Londyn–Ryga; pierwsze miejsce wydania nawiązuje do jego pracy w Londyńskim Instytucie Historycznym w latach 1927–1930. Ponieważ prof. Ludwik Górski mianowany został szambelanem Piusa XI, zadedykowano mu tytuł: *Moja praca społeczna w Lublinie. Z autoportretem w stroju szambelańskim*. Lublin KUL. Leonowi Bialkowskiemu, profesorowi nauk pomocniczych historii i historii średnio-wiecznej, przypisano publikację *Z północy i południa i z góry i z dołu z pominięciem środka. Studia heraldyczne*. Wydanie stereotypowe. Nakład KUL. Lublin 1928.

Liczne grono „bohaterów” *Nowości* stanowili księża. Autorzy pokpili z erudycyjnych wykładów ks. Władysława Goralą, profesora Seminarium Duchownego, przypisując mu tytuł *Wykłady z komentarzem do nich i komentarz do komentarzy*. Lublin 1930. Nakładem uczniów, którzy nie rozumieją. Z kolei Stanisław Mysakowski, społecznik, wielki jałmużnik i duszpasterz młodzieży, który upowszechnił kino parafialne, figuruje jako autor pracy *Uciechy materialne i duchowe z kina*. Lublin 1930. Nakładem wierzycieli.

Satyryczne przytyki dotykały także lekarzy. Jan Arnsztajn został obwołany autorem książki *Marskość wątroby a szopkowatość mózgu (Badania nad Tomaszem Ptakiem i Karolem Witem)*. Lublin 1930. Nakład M. Lissowskiego. Przedmiotem żartu stała się tu twórczość literacka Arnsztajna, który wraz z Konradem Bielskim napisał trzy „Lubelskie Szopki Polityczne”, sygnowane pseudonimem Tomasz Ptak i Karol Wit. Z kolei Kazimierzowi Jaczewskiemu, współzałożycielowi Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, który dzielił czas między pracę w szpitalu i bibliotece, zadedykowano tytuł *Historia szpitali lubelskich (Rzecz przemyślana między Bibl.*

⁵⁶ M. Gawarecka, H. Gawarecki, Ks. Ludwik Zalewski, [w:] *Sylwetki lubelskich bibliofilów*, s. 31.

Publiczną a szpitalem św. Józefa), dwa tomy. Lublin. Kasa Chorych 1930. Wydano ze składek b. pacjentów.

Nowości nie oszczędzały także wojskowych. Tak np. pogodnie zakupiono z wielkiego zaangażowania w budowę „Domu Żołnierza” kapitana Wawrzyńca Kwiatkowskiego, który zbierając społeczne fundusze na ten cel, organizował imprezy muzyczne. Autorzy zadedykowali mu tytuł *Mały gigolo. Wiązanka piosenek marszowych*. Cały Dochód na Dom Żołnierza. Lublin 1931.

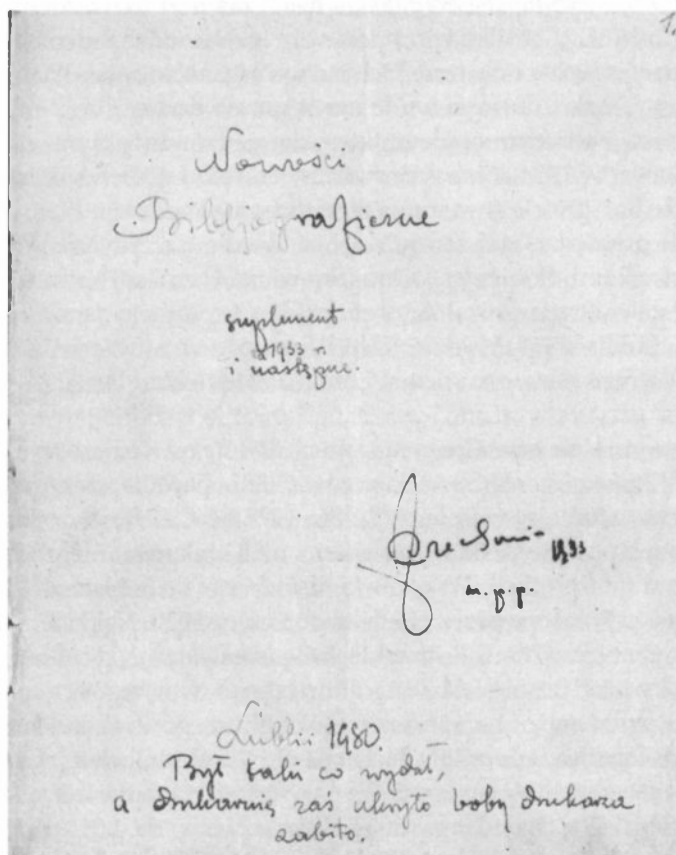
Wśród scharakteryzowanych znaleźli się także wszyscy członkowie LTMK. Henryk Zwolakiewicz został obwołany autorem dwóch pozycji: *Łebki od gwoźdźcia w Łęcznej. Studium regionalne*. Lublin 1933; *Karczemki przydrożne i kapliczki zdrożne*. Lublin 1933. Odbitka z „Ogniska”. Są one drobnym przytykiem w stronę dwóch jego pasji: regionalizmu i etnografii, zwłaszcza indywidualnej inwentaryzacji lubelskiej sztuki ludowej, którą rozpoczął w 1928 roku, będąc nauczycielem w Łęcznej. Wiktor Ziółkowski został także odnotowany dwa razy, najpierw pod pseudonimem Kot Julian: *Ekslibrisy 12x12,005 a ekslibrisy rozmiaru 12x12,003*, a drugi raz pod nazwiskiem prawdziwym: *Ikonografija Lublina*. (Z zasiłku i przy pomocy Ligi Narodów, Federacji Prac. Umysłowych, 299 muzeów świata oraz wszelkich innych organizacji wszelkich odcieni) 1955. Lublin–Nowy York. Aluzja w tytule nawiązywała do tego, że Ziółkowski był wielkim entuzjastą i gorącym orędownikiem zorganizowania wystawy ikonograficznej Lublina; nawet w 1931 roku skierował list do red. J. Czechowicza jako szefa „Ziemi Lubelskiej” w sprawie stworzenia tego rodzaju ekspozycji.

Autorzy krotochwili nie oszczędzali też samych siebie. Świadczą o tym książki umieszczone pod ich nazwiskami. Ponieważ F. Araszkiwicz był zafascynowany życiem i twórczością Bolesława Prusa, został autorem pracy *Metodyka przeszkolenia politycznego à la Prus*. Lublin 1930. Wydało Koło Wizytatorów. M. Biernacki ogłosił dwie publikacje: *Dlaczego stosuję manicure*. Lublin 1901. Nakład Drukarni Banku Ludowego – drobny przytyk w stronę jego zaangażowania w kampanię na rzecz polepszenia higieny w mieście oraz *Czego nie nauczyłem się od Żeromskiego. Komentarz polityczny W. Włoskowicza*. Lublin–Nałęczów 1930 – parodia znanego szkicu autora o *Stefanie Żeromskim i jego ideologii* (Lublin 1926). J. Czechowiczowi zadedykowano aż dwa ironiczne opisy, w których jeden z nich wykpiwał nieprzestrzeżenie przez niego zasad interpunkcji: *Wskazówki metodyczne do interpunkcji w poezji*. Tom pierwszy lepszy. Polecone przez „Reflektor”. Lublin 1927. Nakładem Szkoły Specjalnej. Wydawcą publikacji ks. L. Zalewskiego *Godzinki do piątej brygady*. Warszawa 1930 uczyniono ks. prof. Bronisława Żongołłowicza, sprawującego w tym czasie urząd wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Z. Kukulski, znany ze swej niezwyklej pracowitości i dociekliwości badawczej oraz imponującego dorobku naukowego, został autorem dwóch pozycji: *Pisma wszystkie napisane i nienapisane*. Wydane przez Pestalozziego, tom jeden rozmiaru 1 mr. kubiczny, str. 1 000 000. Polecone dla wszystkich bez wyjątku. (Warto nabyć). Lublin 1931 i *Gdzie, jak i kiedy wzniosą mi pomnik*. W/g okólnika Kuratorium Okr. Szk. Lub. Lublin 1932. F. Raczkowski występuje jako autor książki *O skutecznym strat sposobie*. (Karta z dziejów Lub.

Tow. Mił. Książek). Nakładem Gebethnera, Wolfa i Arcta. Lublin 1930, a H. Życzyński „Kot, kot pani matko...”. Lublin. Nakład uczennic.

To jeszcze nie koniec historii lubelskiej igraszki bibliograficznej. Prawdziwą niespodzianką było odnalezienie, na początku lat osiemdziesiątych, rękopisu drugiej części *Nowości lubelskich*, która całkowicie wyszła spod pióra Czechowicza. Najwyraźniej tego rodzaju żart ogromnie przypadł do gustu poecie, a powodzenie książeczki i zamieszanie, jakie wywołała, sprowokowały do napisania kontynuacji. Z powodów bliżej nieznanych nigdy nie została opublikowana.

Rękopis nosi tytuł *Nowości bibliograficzne. Suplement za 1933 r. i następne*. Jest też żartobliwa wzmianka o wydawcy i drukarzu: *Był taki co wydał, a drukarnię zaś ukryto bo by drukarza zabito*. U dołu pierwszej karty – z prawej strony – widnieje napis: „J. Czechowicz 1933 m.p.p.”. Rękopis składa się z sześciu kartek, formatu zeszytowego (19,6 x 15,5), zapisanych jednostronnie zielonym atramentem. W całym tekście występują skreślenia ołówkiem i adnotacje dokonane przez poetę.



Fot. 3. *Nowości bibliograficzne. Suplement za 1933 r. i następne* – karta 1. WBP im. H. Łopacińskiego

Przypuszczalnie autograf kontynuacji *Nowości* Czechowicz darował ks. Zalewskiemu, podobnie jak wiele rękopisów swoich drobnych tekstów⁵⁷. Zachował się on w papierach po Ziółkowskim, który w 1952 roku zajmował się spuścizną pozostałą po Zalewskim i wówczas go przejął. Tam odkrył go J. Smolarz podczas kwerendy źródłowej na temat zainteresowań bibliofilskich J. Czechowicza i jako pierwszy dał zwięzły opis zawartości rękopisu. Obecnie autograf znajduje się w Zbiorach Specjalnych WBP im. H. Łopacińskiego⁵⁸. Jego tekst opublikowany został po raz pierwszy w 2006 roku w okolicznościowym dziele wydanym na stulecie urodzin poety przez Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN⁵⁹.

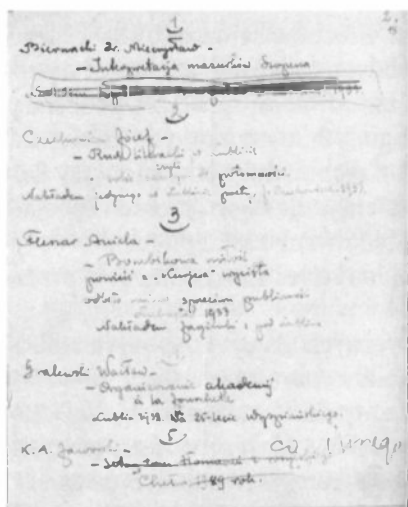
Nowości bibliograficzne zawierają 20 humorystycznych fikcyjnych pozycji bibliograficznych. Wśród nich znajdujemy niektóre jakby sparafrazowane z *Nowości lubelskich*, np. Madej Antoni – *Ideje madeistyczne w przeciwstawieniu do idei maltuzjańskich*. Lublin 1980. Nakładem wnuków i prawnuków. Ale też jest sporo nowych nazwisk, między innymi literatów: Aniela Fleszarowa, Kazimierz Andrzej Jaworski, Józef Nikodem Kłowski, Bronisław Michalski. Metoda opracowania suplementu jest analogiczna jak w *Nowościach lubelskich*, z jednym wyjątkiem – pozycje są numerowane.

Oto przykłady niektórych dowcipów bibliograficznych. M. Biernacki, zagorzały meloman i autor niewielkiej książeczki *Dzieło F. Szopena* (Lublin 1933), został ubrany w tytuł: (1) *Interpretacja mazurków Szopena*. Nakładem Szpitala O.O. Bonifratrów w Lublinie 1933. Kazimierz A. Jaworski założył w 1933 roku w Chełmie czasopismo „Kamena” z rozbudowanym działem tłumaczeń, w którym często zamieszczał wiersze poetów rosyjskich, ukraińskich i białoruskich, wypadało mu myśleć o *Setnym tomie tłumaczeń z rosyjskiego*. Chełm 1989 rok. Józef Łobodowski, uczestnik wielu skandali towarzyskich, radykalnych manifestacji, bliskich w duchu komunizmowi i anarchii, za co został relegowany z KUL, mający nieustanne problemy z cenzurą i wymiarem sprawiedliwości, ogłosił (9) *Od wyroku do wyroku – jeszcze jeden raz utwór na fortepian i 2 grzebień*. Lublin 1933. Nakładem Zw. Manicurzystek 10. Detto II wydanie Święty Krzyż 1934 rok. Nakładem Patronatu nad nieletnimi przestępcami. Czechowicz „dedykował” również sobie jedną pozycję: (2) *Ruch literacki w Lublinie czyli o sobie samym do potomności*. Nakładem jedyne w Lublinie poety J. Czechowicza. 1933.

⁵⁷ Listy Józefa Czechowicza do ks. Ludwika Zalewskiego, s. 28, przypis 1.

⁵⁸ Autograf znajduje się w zbiorze Józef Czechowicz: Drobne utwory i notatki. Zbiory Specjalne. WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Rkps, sygn. 2031, k. 1–6 (14–19).

⁵⁹ Józef Czechowicz, *Nowości lubelskie. Suplement niepublikowany*, [w:] Czechowicz. *W poszukiwaniu ukrytego miasta*, t. 1, s. 399–401 („Scriptores”, nr 30).



Fot. 4. *Nowości bibliograficzne. Suplement za 1933 r. i następane* – karta 2. WBP im. H. Łopacińskiego

Na końcu zestawienia znajduje się parodia zapowiedzi wydawniczej tomiku wierszy J. Czechowicza i F. Arnsztajnowej *Stare kamienie* (Lublin 1934), który pierwotnie miał nosić tytuł *Stare mury*⁶⁰. Oto jej treść:

ANONS!
WKRÓTCE
Bo już w najbliższym 10-leciu
XX wieku
ukazą się
„Stare mury”
poezje
F. Ar[n]sztajnowej
i J. Czechowicza
wydane przez Lub. Tow. Mł. Książki.

Nowości bibliograficzne stały się wnet pamiątką pożegnania Czechowicza z Lublinem. Opuścił miasto rodzinne, któremu tak wiele poświęcił pracy twórczej i pomysowości i w sierpniu 1933 roku przeniósł się na stałe do Warszawy.

Lata świetności humoru bibliofilskiego minęły bezpowrotnie. Gdzieś pogubiły się w obecnej rzeczywistości ukazane tu: swoboda, humor, dowcip, beztroska. Może jesteśmy wszyscy zbyt poważni, zbyt zapracowani, zbyt zmęczeni, zbyt zabiegani. A jednak – trochę szkoda.

⁶⁰ List do Józefa Nikodema Kłosowskiego, [w:] J. Czechowicz, *Listy*, oprac. T. Kłak, Lublin 1977, s. 239–240. Zob. też.: J. Czechowicz, *W poszukiwaniu ukrytego miasta*, t. 1, s. 354.